Nr 10 — **Zakopane, dnia 10 października r. 1923.** — **Rok I.**

GŁOS ZAKOPIAŃSKI

pismo tygodniowe społeczne, ekonomiczne i kulturalno - oświatowe.

Telefon 56. — **REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Zakopane, Krupówki 20** — **Telefon 56.**

Cena numeru Mk. 4000. — Nabyć można w księgarniach, w kiosku „Rozwoju", w trafice.

W obronie skarbu.

Dość późno zamianowana przez Krak. Izbę Skarbową komisja szacunkowa dla obrotowego podatku przemysłowego w Zakopanem, wykonała w ubiegłym tygodniu w forsownem tempie tę mozolną i odpowiedzialną pracę.

Nie może pozostać tajemnicą fakt, że wbrew oddawna zakorzenionej i w duszach obywateli od zaborczych jeszcze czasów pokutującej tendencji oszczędzania podatników aż do nieprzyzwoitych nieraz granic — obecna komisja szacunkowa zajęła stanowisko par excellance narodowe i obywatelskie, zadając sobie dużo mozołu ażeby zamiast powierzchownego oszacowania każdego płatnika zakopiańskiego, ustalić jego obrót jaknajbardziej zbliżony do rzeczywistości.

Z drugiej strony jest już publiczną tajemnicą to, że niektórzy płatnicy podatku obrotowego nie są zdolni wczuć się w obecną sytuację finansową naszego państwa i już obecnie, opierając się jedynie na wiadomości, kolportowanej pantoflową pocztą, że nowa komisja szacunkowa w działaniu swem stanęła na gruncie bezwzględnej prawdy, zapowiadają rekursy od wysokości wymierzonego podatku.

Postępowanie takie byłoby już nietylko zaślepieniem ale poprostu zwyrodnieniem moralnem lub sabotażem, celowo na szkodę państwa uprawianym.

Zastanówmy się bowiem trochę nad wymową cyfr. Gdyby wszyscy podatnicy w Zakopanem w bieżącym tygodniu wnieśli do kasy skarbowej cały wymierzony im podatek obrotowy za pierwsze półrocze 1923 r. to po przeliczeniu całej tej sumy na walutę złotą wypadłaby suma około **5000** franków złotych. Gdyby natomiast podatek ten obliczany bezpośrednio przy każdej tranzakcji dokonywanej w okresie 1. I.—30.6. 1922 r. był bezpośrednio zaraz do kasy skarbowej wpłacany, to po przeliczeniu tych sum każdo razowo p-g ówczesnej relacji do złota, skarb państwa otrzymałby sumę około **120.000** franków złotych.

Różnica w terminach całkowitej, lub nawet częściowo spóźnionej tylko opłaty tego podatku, daje zysk podatnikowi a skarb państwa naraża na gruby zawód w uzyskaniu z podatku pieniędzy, o takiej efektywnej sile nabywczej, która jest potrzebną do zachowania równowagi budżetu.

Stała dewaluacja marki polskiej niszczy skarb a faworyzuje wszystkich podatników, zmniejszając im podatki wbrew intencji rządu a często i samych płatników o kilkanaście lub kikadziesiąt razy.

Dlatego też społeczeństwo w egoistycznych odruchach niektórych obywateli podatników winno widzieć wrogą państwu i narodowi robotę, a stojąc w obliczu groźnej katastofy gospodarczej i finansowej, nie ma prawa obojętnie patrzeć na demoralizujące postępowanie garstki szkodników na zdrową resztę społeczeństwa.

Nadszedł czas, gdy społeczeństwo musi pomóc organom wykonawczym skarbu w szybkiem ściąganiu i właściwem wymierzaniu podatków.

Toteż z prawdziwem uznaniem należy powitać zamiar pewnej grupy członków „Klubu Zakopiańskiego", ażeby klub uczynić ośrodkiem propagandy, biorącej w opiekę skarb państwa, a piętnującej tych obywateli, którzy zatajają obroty lub wartość majątku — który nieuzasadnionymi rekursami opóźniają uiszczenie podatku lub zgoła wszelkiemi innemi sposobami działają na szkodę skarbu.

Z inicjatywy tej powinna się wyłonić organizacja ligi obrony skarbu, której działalność poprze prasa, nie cofająca się przed ogłaszaniem nazwisk tych, którzy się uchylają od wzorowego wypełnienia najważniejszego dzisiaj obowiązku obywatelskiego — ustabilizowania waluty drogą odpowiedniego zasilenia skarbu podatkami.

M. Skibiński.

Człowiek majętny posiada nietylko owoce swej pracy, ale i część majątku narodowego. Tej więc części nie powinien trwonić, ale obracać na użytek publiczny. Już Chrystus powiedział: „od tych, którzy więcej mają, więcej żądać będą" i jeżeli cywilizacja nie zrozumie tej przestrogi, narazi się na wstrząśnienia.

„Bogacz winien być skarbnikiem narodu, a każdy człowiek powinien utrzymywać się z własnej pracy"—oto przykazania,. które zawieszaćby należało nad kolebkami dzieci. Od tych praw można wykręcać się przez jakiś czas, lecz w rezultacie wykręty podobne muszą doprowadzić do klęsk ogólnych.

Dzisiejsze niepokoje społeczne, waśnie między całemi klasami, zwyrodnienie wyższych, a nędza niższych, są to wszystko skutki drobnego napozór zjawiska że:

Ludzie, kierujący *czynami społecznymi*, nietylko nie dbają o cele społeczne, ale nawet nie posiadają instynktów społecznych.

Bolesław Prus.

Najogólniejsze ideały życiowe.

O zagrożony byt poważnej placówki.

Wśród zgiełku życia codziennego tak odmiennego w Zakopanem jako letnisku i uzdrowisku o typie użyteczności publicznej, na plan ostatni, schodzą ciche placówki wytężonej pracy skierowanej pro publico bono.

Być może, że praca w tym właśnie kierunku prowadzona, nie jest dla szerszego ogółu dostępną, nie wynika stąd jednak, by pracy tej społeczeństwo nie uznało i należycie nie oceniało. Należna jednak ocena przychodzi zwykle zapóźno lub w chwili — gdy byt placówki jest poważnie zagrożony.

Takim stanem rzeczy należy zająć się bezzwłocznie. Na duże trudności natrafiał zarząd muzeum im. Dra Chałubińskiego, dla braku potrzebnych przyrządów i urządzenia pracowni doświadczalnych, utrudniających prace polskim badaczom i przyrodnikom. Również kuratorjum muzeum z trudnością pokonuje przeszkody, by sprostać zadaniu i znaleść potrzebne fundusze, już nie na przyrządy i nowe pracownie, lecz na opędzenie wydatków bieżących, zwiększonych ze wzrostem drożyzny.

Obecnie przechodzi muzeum poważnie ciężki moment, przez powołanie prof. Dra Steckiego, dotychczasowego kustosza działu przyrodniczego na katedrę do Poznania. Wyłania się zatem konieczność poszukania innego fachowca przyrodnika, który objąłby po nim obowiązki kustosza tego działu.

Obowiązki te nie są łatwe, gdyż dział przyrodniczy, bogato zaopatrzony w zbiory ornitologiczne, geologiczne, mineralogiczne i speleologiczne — wymaga doskonałej znajomości przyrody tatrzańskiej.

Muzeum im. Dra Chałubińskiego, stało się obecnie ośrodkiem, grupującym dokoła siebie wszystkich przyrodników, pracujących naukowo w Tatrach. Dzięki tej okoliczności ma miejsce ciągłe powiększanie się wszystkich gałęzi zbiorów przyrodniczych, a konieczną jest ciągła baczna opieka nad powiększającemi się zbiorami. Jeśli pamiętamy jak wyglądała sala przyrodnicza dnia 29 lipca 1922 r. i porównamy jej stan ze stanem obecnym, z przyjemnością stwierdzić należy duże zmiany. Przybyło dzięki niestrudzonej pracy Dra Steckiego szereg działów nowych. A więc: zaraz przy wejściu, spotykamy ciekawe zestawienie prześlicznych fotografji zdjętych przez pp. Zwolińskich, zbioru minerałów gromadzonych przez pp. Małkowskiego, Gajewicza i Dra Steckiego, obok mapy geologicznej prof. Uhliga, odnoszące się do Pienin. Wewnątrz sali spotykamy nowy dział grot tatrańskich. Zwracają tu uwagę naszą prześliczne fotograficzne zdjęcia p. Zwolińskiego z nowo odkrytych grot n. p. Lodowej, świeżo zebrane okazy stalaktytów i nacieków wapiennych.

Po drugiej stronie znajdują się zestawienia roślinności tatrzańskiej z szeregiem prześlicznych akwarel p. K. Brzozowskiego, fotografje krajobrazów roślinnych pracy Dra Steckiego i duże w formie tryptyku zestawienie, ilustrujące krainy roślinne Tatr, również przez prof. Dra Steckiego wykonane.

Tuż obok — są ciekawe zestawienia illustrujące nasz klimat tatrzański i fotografje morza mgieł, wykresów do wiatru halnego, pracy p. Federowicza. Również i stare zbiory zostały częściowo przegrupowane lub uzupełnione. W zbiorach geologicznych powstała interesująca ko-

lekcja skamielin z nowo odkrytych warstw kredowych (Dra Passendorfa) a w innych działach, nowe ugrupowanie owadów, gablotka z gniazdami os i t. p.

Widać więc, że kustosz działu przyrodniczego, jeśli zechce i potrafi, może dla rozwoju muzeum wiele zdziałać. — Musi pozostawać w kontakcie z pracownikami, obsłużyć ich, gdy chodzi o dostarczenie zbiorów, mikroskopu, wskazówek i różnorodnych inormacji — musi to być zatem człowiek, doskonale obznajmiony z terenem i przyrodą tatrzańską.

I właśnie dlatego kuratorjum muzeum ma obecnie duże trudności z obsadą kustosza działu przyrodniczego, z powodu ustąpienia Dra Steckiego.

Kandydatura p. W., osoby ze wszech miar jaknajbardziej nadającej się na to stanowisko, jest jednak niepewną, z powodu niemożności zabezpieczenia jej przez muzeum choćby minimum egzystencji.

Stoimy zatem w obliczu faktu, że bezcenne zbiory i pożyteczna instytucja, znalazły się wobec niebezpieczeństwa zastoju, albo narażenia tych pierwszych na zniszczenie. A jednak dla braku funduszów, jest to możliwe, ku największej szkodzie dla kraju, nauki i popularyzacji wiedzy przyrodniczej oraz najpoważniejszej instytucji muzealnej Skalnego Podhala.

Lubicz.

Krzywda naszych Kresów.

(Korespond. wł. „Głosu Zakopiańskiego“.)

Jurgów, dnia 1. X. 1923.

Wielokrotnie pisano już w gazetach o krzywdach ze strony Rządu, które niestety są udziałem naszych kresów. Oto nowy szczegół, ilustrujący macosze postępowanie Rządu w sprawach nowo przyłączonego do Rzeczypospolitej obszaru Spisza.

Spisz, lepiej część Spisza, przyłączona do Polski w czasie przedwojennym i późniejszym, posiadała 4 urzędy pocztowe: w Trybszu, w Łapszach, w Niedzicy i we Frydmanie. Obecnie po przyłączeniu do Polski wszystkie skasowano. W Łapszach wprawdzie jeszcze tymczasowo istnieje, lecz niebawem ma tam być zaprowadzona zamiast urzędu, podobnie jak we Frydmanie już oddawna, agencja pocztowa z miejscowym chłopem, jako agentem. Wynagrodzenie miesięczne takiego agenta wynosi 80—160 tysięcy marek. Chłopi, zgłaszający się z początku na agentów, zrażeni marnem wynagrodzeniem, porzucają służbę ze szkodą dla Państwa i ludności, a Spisz wysiłkiem społeczeństwa przyłączony do Polski w ten sposób odrywany jest powoli dzięki zabiegom oszczędnościowym Rządu Polskiego, rozpoczynanym widocznie na naszych kresach spiskich.

Sytuacja Spisza po dokonanych operacjach oszczędnościowych obecnie przedstawia się w ten sposób: cztery gminy spiskie Trybsz, Czarnagóra Rzepiska i Jurgów oddalone 20—30 km. od N. Targu, zmuszone są posyłać po pocztę do N. Targu, gdyż poczta w Białce, jak również agencja po jednomiesięcznem istnieniu została skasowana. Reszta gmin spiskich zaś będzie miała pocztę prawdopodobnie w Czorsztynie.

Nic też dziwnego, że urzędowe pisma władz otrzymywane bywają w parę tygodni po terminie, gazet nikt nie prenumeruje i nie czyta, wszystkie zarządzenia władz stają się iluzorycznemi. Nie wiem, czy władze dostatecznie są poinformowane o takim stanie rzeczy na Spiszu, czy nasi posłowie podhalańscy mają wiadomość o tem. Jeżeli tak, to dziwię się, dlaczego nie przeszkodzą takim zabiegom szkodliwym dla społeczeństwa, które jest upośledzonem.

Jeżeli operacje oszczędnościowe Rządu dalej będą posuwane na Spiszu, to Spisz stanie się dzielnicą najbardziej zacofaną w całej Polsce. Nasze kresowe organizacje nie powinny przyjąć bez sprzeciwu i bez oburzenia tej nowej krzywdy tem boleśniejszej, że od własnego, macierzystego polskiego Rządu pochodzącej.

Ks. Antoni Sikora.

Wiatr halny.

W cichą dolinę, pośród gór,
Z królestwa dumnych turni Tatr
Z hukiem przyleciał halny wiatr,
Zwalił się ciemnych zastęp chmur...

Gną się smereki niby wiór...
Z bolesnym jękiem padną wraz
Na twarde łoże — zimny głaz —
Na prarodzinne łono gór.

Zagłuszy jęki ostry śmiech...
Dudni szatańskich hufców cwał....
Ogarnia cichą ziemię szal,
Zapierający w zwierzu dech.

Z wichrem potoku walczy bieg,
Strojąc się gniewu grzywą z pian,
Dymi kurzawą, w bezkres gnan,
Z turń poszarpanych zwiany, śnieg.

Zakopane, 1915

M. SKIBIŃSKI.

O stację kontrolną badania żywności.

Restytuowanie Państwowej Stacji Kontroli żywności, a zatem wznowienie prac, będących podstawą do oceny tych stron ujemnych, na które dotychczas na Podhalu większej uwagi nie zwracano — jest dla Zakopanego sprawą niemałego znaczenia.

Produkty spożywcze już w pierwszych okresach zepsucia, nawet przy braku widocznych oznak, mają własności trujące pod wpływem proteazy bakteryjnej. A prócz towarów zepsutych i dla zdrowia szkodliwych — są jeszcze rozmaite kategorje fałszerstw produktów spożywczych, uchodzących bezkarnie uwagi władz i wymiaru sprawiedliwości. Te fałszerstwa pozornie niewinne, są przecież wynikiem małej popularyzacji wiadomości przyrodniczych — wynikiem niejasnych przepisów ustawy żywnościowej, której strona prawna, pozostawia wiele do życzenia, choćby dla braku tak bardzo potrzebnej egzekutywy, paraliżującej podjęcie akcji skutecznej, a tem samem celowej. Czemże są jakiebądźkolwiek uprawnienia, z ustawy żywnościowej wynikające, jeśli te uprawnienia są o znikomej kompetencji i egzekutywy nie posiadają? Czemże wreszcie sama praca nad ukróceniem nadużyć, jeśli nie lawirowaniem wśród niejasności samej ustawy żywnościowej? Praca w takich warunkach, nie może dawać pozytywnych rezultatów, a placówkę tej pracy skazuje się na zagładę w chwili, gdy coraz większa tworzy się przepaść między spożywcą a wytwórcą. Obecnie rozporządzamy materjałem dowodowym, na czem polega to zwiększanie się przepaści, wynikłe z powodu wyraźniej rozbieżności interesów producenta i konsumenta. Gdy producent troszczy się jedynie o zwiększenie produkcji i zysków, konsument bezskutecznie upomina się o jakość towaru, a zatem jego pożywność i zdrowotność. Jakżeż możliwem jest porozumienie, gdy strona życiowa, a również i teoretyczno-naukowa, schodzi na plan drugi, a potężne fałszerstwo produktów spożywczych i lichwa żywnościowa podkopuje powagę prawa, nauki, ładu i porządku społecznego.

Gdy technika produkcji depce zasady hygieny towaru, a ustawa żywnościowa nie daje pomocy bromatologii w obronie nabywanego towaru, występuje coraz energiczniej spożywca a zatem ogół, dopominający się nareszcie swoich praw w jednem z najpoważniejszych letnisk i uzdrowisk naszego kraju.

Restytucja żywnościowej stacji kontrolnej jednak musi zejść się z radykalną zmianą stosunków miejscowych, polegającą na tem, aby T. K. U. mogła wypracować przepisy sanitarne i aby wykonanie tych przepisów było przez miejscowy czynnik egzekutywny dopilnowane.

Ten drugi moment jest nawet ważniejszy od pierwszego, ponieważ bez oddania egzekutywy w ręce miejscowych władz. T. K. U. nie ma celu opracowywania specjalnych przepisów, przepisy te bowiem mogłyby pozostać martwą literą, o ileby fizykat starostwa chciał je ignorować, kierując się ogólnemi administracyjnemi paragrafami.

Jedynem wyjściem z tej sytuacji byłoby zamianowanie lekarza gminnego, względnie uzdrowiskowego, przynajmniej przejściowo, aż do chwili ostatecznego opracowania jasnej i wzorowej ustawy dla uzdrowisk, zastępcą fizyka powiatowego z pełnią kompetencji, przysługującej temu ostatniemu.

Społeczeństwo zakopiańskie, z trwogą i niezadowoleniem patrzące na kompletną bierność w zakresie warunków zdrowotności, która w uzdrowisku zasadniczo powinna wybijać się na czoło wszystkich prac administracji starostwa domaga się jaknajrychlejszego zorganizowania stałej egzekutywy sanitarnej w samem Zakopanem — domaga się, aby Tymcz. Kom. Uzdr., Zwierzchność gminna i reprezentacja poselska wystąpiły u odpowiednich władz z odpowiedniemi przedstawieniami i wnioskami w tej palącej sprawie, która. nie załatwiona dotychczas jest, jedną z najważniejszych przyczyn, które pozbawiają Zakopane charakteru istotnego uzdrowiska i hamują jego rozwój w tym kierunku.

Po osiągnięciu tej ważnej dla Zakopanego zdobyczy należałoby natychmiast opracować, głęboko i celowo ujęte, przepisy zdrowotne w których ramach uwzględnioną być powinna działalność Stacji kontrolnej badania artykułów żywności, tak haniebnie na Podhalu, szczególnie w zakresie nabiału, fałszowanych.

Es.

Za wiele słów, za mało czynów!

Kilkakrotnie poruszana już w prasie sprawa „Struga“ przypomniała się ostatnio wybuchłym strajkiem w tej fabryce.

O co właściwie chodzi udziałowcom, a o co społeczeństwu? Udziałowcom chodzi nietylko o zyski które fabryka daje z roku na rok zwiększone, lecz przedewszystkiem o zyskanie na czasie, by jak najdłużej objekt w swoich rękach utrzymać. W tym celu, poruszano możliwie wszystkie sprężyny, by zajęte raz stanowisko umocnić i „Strug“ dla własnych celów zatrzymać. Inne stanowisko w tej sprawie zajmują ludzie z nią obeznani. „Strug“ to dawne warsztaty Odbudowy Kraju, dotychczas nie zlikwidowane, a wydzierżawione na nadzwyczaj dogodnych warunkach dzierżawy.

I właśnie ta okoliczność przemawia najwymowniej o co chodzi miejscowemu obywatelstwu.

Sprawa jest zatem zbyt dobrze znaną i dlatego winna wejść na właściwe tory, zyskując szybkie roztrzygnięcie i ostateczne załatwienie.

O to załatwienie upominano się już kilkakrotnie, wskazując na korzyści, jakieby stąd odniosła miejscowa szkoła zawodowa przemysłu drzewnego. Trudność sprawy polegała prawdobodobnie na błędnem ujęciu rzeczy — co wystarczyło zupełnie, by kuratorjum lwowskiego okręgu szkolnego, sprawą zajmować się przestało jako nieaktualną.

Dziś stosunki się zmieniły. Szkoły zawodowe zostały wyłączone z kuratorjum lwowskiego, a przydzielono je do kuratorjum krakowskiego. Ważnym również momentem jest fakt, że zmieniło się kierownictwo Szkoły przemysłu drzewnego, a jej obecny kierownik inż. Stryjeński, stawia tą szkołę na szerszym poziomie, czyniąc z niej placówkę rzetelnego wyszkolenia zawodowego. Wysiłki, w tym właśnie kierunku podjęte, dowiodła tegoroczna wystawa sierpniowa i rzucenie śmiałej myśli urządzenia już w roku następnym targów na artystyczny przemysł drzewny, na co Zakopane, jako stolica skalnego Podhala, zupełnie się nadaje.

Pomijając sprawę realnych korzyści jakieby Zakopane z urządzenia takich targów odniosło— pomijając reklamę tego jedynego w swoim rodzaju letniska i uzdrowiska, zwrócić należy uwagę na rozwój przemysłu artystycznego, tak w Zakopanem różnorodnego, który ma wszelkie warunki postawienia sztuki podhalanskiej na należytym jej poziomie.

I właśnie dlatego młodzieży szkoły zawodowej jest fabryka „Strug" potrzebną. Domaga się tego jej praca zawodowa, z maszynową obróbką drzewa połączona oraz dział meblarski, cieszący się na wystawie ostatniej pełnem uznaniem zwiedzających za wystawione sztuki stylowe, a w szkole zawodowej wykonane.

Samo rzucenie inicjatywy, jest mało wartościowe, a mysl i słowo daleko jeszcze odbiega od czynu.

Kto myśli o młodzieży i jej pracę ceni, kto myśli o spotęgowaniu tej pracy, komu leży na sercu przyśpieszenie rozwojowej akcji nad Zakopanem i odczuwa potrzebę szerzenia kultu, dla rodzimego przemysłu artystycznego—ten nie zaniedba żadnej próby, by odpowiednie czynniki fabryką „Strug" się zajęły i szkole zawodowej ją przekazały.

Tylko zbiorową akcją dojdzie się do czynu, którego społeczeństwo własne domaga się od Zakopanego, w imię jego kultury, rozwoju i postępu. Do akcji tej wciągnijmy naszych posłów Podhala, związek Górali i Podhalan i ich tęgich przywódców, wciągnijmy wszystkie stowarzyszenia zawodowe, a kuratorjum krakowskiego okręgu pójdzie nam na rękę, jako czynnik najpoważniejszy, mający pieczę nad zawodowem szkolnictwem w Zakopanem.

A szkolnictwo to ożywiło Zakopane. Wszak już Stryjeński, jako kierownik tej szkoły był inicjatorem wystawy i wszystkie eksponaty wystawowe przez jego przeszły ręce. On a nie kto inny, rzucił myśl przyszłych targów w Zakopanem — myśl którą rozważył i na zdrowych oparł przesłankach rozbudzenia pracy artystycznej na Podhalu we wszystkich jej dziedzinach, by przemysłem rodzinnym wyrugować zagraniczną tandetę.

I właśnie dla tego ostatni strajk w „Strugu" wywołał pewne refleksje, a sama sprawa przeciągająca się od lat kilku, staje obecnie w rzeczywistem oświetleniu, domagając się ostatecznego rozstrzygnięcia i zakończenia w myśl życzeń ogółu.

P. L. M.

WALNE ZGROMADZENIE

członków

Składnicy Towarowej właścicieli pensjonatów, hoteli i restauracji w Zakopanem

odbędzie się w sobotę, dnia 27 października 1923 roku w lokalu Składnicy o godz. 5 popoł. z następującym porządkiem obrad:

1. odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
2. sprawa zamknięcia rachunków i bilansu,
3. ewentualny wybór Rady Nadzorczej,
4. wnioski i zapytania.

Zakopane, 6—X 1923 r.

Prezes
Dr St. Góra w. r.

••• KRONIKA. •••

Osobiste. Dr J. Diehl przewodniczący T. K. U. powrócił do Zakopanego i objął urzędowanie.

Ruch przyjezdnych. Biuro meldunkowe podaje liczbę przyjezdnych w czasie od 2-go do 8 b. m. włącznie na 399 osób, w czem 3 cudzoziemców.

Zima u progu Zakopanego. Zanotować należy fakt szybkiego i wczesnego zbliżania się zimy. Dnia 6-go b. m. spadł w górach obfity śnieg, który pokrył Tatry od poziomu 1.000 m. n. p, m. wzwyż, nadając im charakter zupełnie zimowy. Jeszcze dni kilka — a usłyszeć możemy znowu, przed półroczem zaledwie umilkłe, dzwonki sanek.

Narty w policji. Dzięki uprzejmości p. Sewińskiego — komisarza P. P. — dowiadujemy się, że dalszym etapem wyszkolenia policji w Zakopanem będzie wprowadzenie umiejętności jazdy na nartach wśród funkcjonarjuszów tutejszej policji. Niezawodnie będzie to duże ułatwienie przy patrolowaniu całej okolicy zimą i wszelkich wywiadach policyjnych. Najważniejszy szkopuł to brak nart, jednakże jest nadzieja, że ofiarność publiczna dopomoże do praktycznego rozwiązania tej sprawy, szczególnie przez poparcie zabawy, mającej się odbyć w niedługim czasie na ten cel, którą zainicjował Dr J. Diehl.

Walka z potajemnym wyszynkiem. Policja państwowa przyłapała dwukrotnie Bogdana Józefa na transportowaniu spirytusu, do celów potajemnej rozsprzedaży, Józefowi Kędroniowi natomiast skonfiskowano spirytus w mieszkaniu. Sprawy skierowano na drogę sądowo-karną.

Walka z drożyzną. Starostwo nakazało rekwizycję 21 worków mąki, w sklepie Mozesa Stilla, z powodu odmówienia przez tego ostatniego sprzedaży tej mąki.

Znowu pies wściekły. Posterunkowy Juchno zastrzelił dn. 8. b. m. na Krupówkach psa wściekłego.

Wilczy dół zastawili na zakopiańską publiczność robotnicy gminni w postaci przekopu głębokiego na 1 m., przy ulicy Zamojskiego, pozostawionego na noc bez żadnego ogrodzenia. W dół ten wpadł po ciemku, znany w Zakopanem inż. B.

Przygoda skończyła się na lekkim stosunkowo potłuczeniu. Czy jednak nie należałoby zwrócić uwagę kierownikowi tych robót na obowiązujące przepisy, a jeśli takie nie istnieją, to na zwykły w takich razach obowiązek dbałości o bezpieczeństwo publiczne?

Psie figle uprawiała wesoła lecz nie kulturalna kompania, rozstawiając w nocy po drogach ławki miejskie, co mogło się stać przyczyną niejednego nieszczęśliwego wypadku.

Policji udało się się już jednak sprawców zdemaskować.

Kradzieże. Nieznani sprawcy okradli 6. b. m. pensjonat „Gencjanę", gdzie zabrali większą ilość płócien.

— Aleksandrowi Albrzykowskiemu skradziono z werandy większą ilość bielizny na sumę 150 miljonów mkp.

— Samuelowi Koleszar zamieszkałemu przy ul. Kasprusie, skradziono 5 skór baranich wartości 5,000.000 mk.

Dar na czytelnie kresowe T. S. L. Rada Nadzorcza, stniejącej zaledwie od dwóch miesięcy Księgarni Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie ofiarowała 15,000,000 Mkp. na rzecz czytelni ludowych T. S. L. na kresach.

Powiatowa Kasa Chorych w Nowym Targu komunikuje: „Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej reskryptem z dnia 29 września 1923 I: 3827—VII na podstawie art. 100 i 105 ustawy z 19—5 1920 Dz. U. R. P. Nr. 44 zarządziło od 1—X 1923 utworzenie 15 grup zarobkowych z najniższą płacą dzienną ustawową 3.000 Mkp. i najwyższą 70.000 Mkp.

Podając powyższe zarządzenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej do wiadomości P. T. Pracodawcom i Członkom Kasy, Powiatowa Kasa chorych wzywa uprzejmie wszystkich pracodawców, by do dni 5-ciu podali tutejszej Kasie wykaz wszystkich zatrudnionych u nich osób z oznaczeniem rzeczywistych zarobków obezpieczonych, do których także należy zaliczyć świadczenia w naturze.

Nieprzedłożenie Kasie żądanych zgłoszeń pociągnie za sobą skutki karne z art. 16 i 95 cytowanej ustawy, niezależnie od wymiaru składek z urzędu.

Nowe tabele grup zarobkowych, obowiązujących od 1 października 1923, zawierające wysokość składek i podwyższonych świadczeń Kasy na rzecz ubezpieczonych, można nabywać w biurze Kasy chorych za zwrotem kosztów druku. Komisarz rządowy Dr Edward Mróz.

Obywatele, płaćcie podatki!

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

Z Gremjum pensjonatów.

Chroniczna bolączka cennikowa.

Urząd statystyczny w Warszawie wykazał wzrost drożyzny we wrześniu 62%. W październiku, w ciągu ubiegłego tygodnia wszystko podrożało znowu o 50% — 100%. Restauratorom w Zakopanem podniesiono cenniki dnia 2 b. m. o 25%, a 9 b. m. o dalsze 25%. Komisja cennikowa w Zakopanem dn. 2 b. m. zaopiniowała Starostwu wniosek Gremium Pensjonatów o podwyżkę 25% oraz wniosek o unormowanie opłaty za ogrzewanie pokojów i opłaty za światło.

Właściciele pensjonatów zmuszeni byli ciągle trzymać się cenników z dnia 22 sierpnia r. b., pomimo, iż ich wydatki na utrzymanie przedsiębiorstw od tej daty wzrosły w sposób zrozumiały nawet dla przeciętnego laika.

Tak się jakoś dziwnie traktuje interesy ekonomiczne grupy ludzi, wśród których niemało jest osób w trudnych finansowych warunkach i takich, którzy dobrowolnie a cicho świadczą przysługi i ustępstwa, będące dobrodziejstwem dla niezamożnych — ludzi, którzy z racji swojego stanowiska przemysłowego pociągani są do wysokich świadczeń podatkowych na rzecz skarbu, gminy, klimatyki i t. p.

Stajemy przed wielkim znakiem zapytania. Jaka siła fatalna zawisła nad pensjonatami? Dlaczego kardynalne zasady logiki, sprawiedliwości i obowiązku urzędowego tak są tutaj zapoznane? Dlaczego uraża się w duszach obywateli poczucie prawa i słuszności i tego najważniejszego momentu zaufania w istotną wartość bezinteresownej a życzliwej opieki rządu nad interesami obywateli.

Niestety musimy zdać sobie jasno sprawę, że tak jak dzisiaj rzeczy stoją, głos Gremium jest głosem wołającego na puszczy i wierzyć w to, że bieg wypadków wyświetli nareszcie przyczyny krzywd moralnych i materjalnych jakie są udziałem właścicieli pensjonatów.

Może przyjdzie taki czas, kiedy przedstawiciele władz zrozumieją, że jeżeli zezwoliły w m-cu lipcu na tego rodzaju wymianę usług pomiędzy gośćmi a pensjonatami, że koszt utrzymania całodziennego wtedy był ekwiwalentem w III. grupie: *1·70 kg. masła* lub *24 kg. chleba* lub *2 kg. mydła* lub *150 kg. węgla*, to obecnie jest rzeczą absolutnie niezrozumiałą jak można, pomimo gorących próśb interesowanych o szybkie przystosowywanie cennika do zmienionych warunków chwili, zwlekać bez przyczyny z zatwierdzeniem cenników, wiedząc lub mogąc się dowiedzieć łatwo, ze ekwiwalent ten już od szeregu dni wynosi: *2 kg. mięsa* lub *0·80 kg. masła*, lub *10 kg. chleba*, lub *1 kg. mydła* lub *60 kg. węgla*, czyli jest o połowę mniejszy.

Liczby te będą kiedyś przyczynkami do scharakteryzowania warunków egzystencji przemysłu pensjonatowego w Zakopanem i traktowania go przez władze, które nie powinny się dziwić temu naprężeniu nerwów i stałemu wrzeniu umysłów, jakie w łonie tej korporacji od dłuższego czasu, nie z winy Gremium, istnieje. (9 b.m.)

Zmiana cenników. Na posiedzeniu komisji cennikowej dnia 10 b. m. pod przewodnictwem p. Starosty zatwierdzoną została dla pensjonatów i hoteli od utrzymania i pokojów podwyżka 40%. Cena opału jednorazowego węglem 30.000. Przy ogrzewaniu centralnem 50.000 na dobę. Za światło 12.500 od pokoju. Podwyżka obowiązuje od 11-go b. m. Restauratorom podwyższono o dalsze 25%.

Nowe pensjonaty w Zakopanem. Sekretarjat Gremium komunikuje: Starostwo w Nowym Tar-

gu, zawiadomiło, że wszystkie nowo powstające pensjonaty otrzymują zasadniczo klasyfikację III. kategorji, o ile w dekrecie koncesyjnym, wyższej kategorji nie wymieniono. O wyznaczenie kategorji I. lub II. grupy interesowani winni wnieść prośbę do Starostwa.

Koncesję na prowadzenie pansjonatów udzielono: Na „Wołodyjówkę“ oraz „Borutę“ z zaliczeniem tych pensjonatów do kategorji III.

Terminy podatkowe. 15-go b. m. upływa termin zapłaty podatku obrotowego za wrzesień r. b., przez podatników I. i II. kat. handl. i I., II., III., IV. i V. kat. przemysłowej. Podatek wysyła się przez P. K. O., a jednocześnie do inspektaratu skarbowego w N. Targu obliczenie, do którego blankiety wydaje członkom Gremium sekretarjat.

— Przypomina się, że sekretarz Gremium urzęduje codziennie w filji sekretarjatu przy ul. Krupówki 1 20. od 4—6 popoł.

— Wydział Gremium pragnąc zlikwidować ostatecznie rachunek przyjęcia wycieczki bułgarskiej uprasza tych P. T. Członków, którzy nie mieli u siebie gości bułgarskich o wpłacenie w sekretarjacie Gremium do dnia 14 b. m. sumy przypadającej od nich tytułem udziału w pokryciu ogólnych kosztów wyżywienia tych gości w pensjonatach. Suma, którą każdy ma zapłacić jest niewielką, w razie jednak zwłoki, Wydział zastrzega sobie prawo odpowiedniego jej zwiększenia zależnie od dewaluacji, o czem się zawiadamia.

Walne zgromadzenie członków.

Wydział zawiadamia P. T. Członków, że Walne Zgromadzenie Gremium odbędzie się w niedzielę dnia 21 b. m. o godz. 3-ej po poł. w sali T-wa Tatrzańskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania, 2) sprawozdanie Wydziału, z czynności za 1922 r., 3) Przedłożenie zamknięcia rachunkowego za 1922 r. z wnioskiem o udzielenie absolutorjum Wydziałowi, 4) Uchwalenie preliminarza na 1924 r. 5) Uzupełniające wybory do Wydziału 6) Wybór Komisji Rewizyjnej, 7) Wybór Sądu Polubowego, 8) Sprawa stosunku do Składnicy Towarowej, 9) Wolne wnioski.
Przewodnicząca: M. Budziszewska.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny Maksymiljan Skibiński. Drukiem Jana Trybuły w Zakopanem.